

GŁOS LESZCZYŃSKI

Dzisiaj o stron z „Przyjacielem Rolnika“

Opłata pocztowa uszczona ryczałtem.

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodziny),
Przegląd Tygodniowy (ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółka z o.o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 193.

Leszno, piątek dnia 22 sierpnia 1930 r.

Rok XI.

Kropka nad i.

Francuskie echa mowy pana Treviranusa.

Niemie „korytarza“. — „Dziś mnie, jutro tobie“.
Apetyt na granicy zachodniej.

Paryż. (Korespondencja własna).

Pan Władysław Neuman, radca naszej ambasady tujejszej — dźwigający brzemie „propagandy“ — tłumaczy stałe Francuzom, że nie może być żadnej dyskusji w sprawie „korytarza gdańskiego“ już z tej chociażby racji, że nazwa taka w całym słownictwie polskim wcale nie istnieje. No, a także dlatego, że istnieje natomiast... Traktat wersalski, którego lepiej nie tykać w interesie pokoju powszechnego, od tylu lat i tak wytrwale broniącego przez najznakomitszych dyplomatów francuskich z p. Briandem na czele.

Czy jednak wszyscy politycy tujejsi dostatecznie jasno zdają sobie sprawę z tego, że Pomorze, obniżane w polemikach prasowych do poziomu „korytarza“ jakiegoś, stanowi rdzennie polską ziemię, politycznie, gospodarczo, historycznie, narodowo i kulturalnie o wiele ściślej z resztą kraju związaną, aniżeli bodaj... Alzacja z Francją? I że przeto nikt — a zwłaszcza zaś Francuzi — nie powinien ofiarować nam, wzmian za „przesunięcie granic“ (?), kompensaty w postaci kłajpedzkich „Niderlandów“, jak to czyni pan Bertrand Dupeyrat, omawiający na łamach dziennika „Lyon-Republicain“ mowę p. Treviranusa! Nie wszyscy politycy tujejsi mają to przekonanie, że traktat wersalski tworzy pewną całość organiczną, że więc żadnego jego paragrafu zasadniczego nie można przekreślić bez narażenia na szwank ogólnej struktury, dzisiejszego status quo europejskiego.

„Hodie mihi cras tibi“ — głosi napis, często spotykany na średniowiecznych grobowcach francuskich. Niestety, brak mądrej tej sentencji dotkliwie daje się odczuwać w gabinecie niejednej redakcji tujejszej... Szczęście, Niemcy sami dowodzą Francuzom, że stare memento łacińskie: „Co dziś mnie, to jutro tobie“, uwzględnić winien każdy polityk przeczorny. I dowodzi tym nie jakiś minorowy genium dziennikarz, nie — wiecory mowa partyjny, czy nawet leader junkierstwa pruskiego. Nie, o politycznym sensie maksymy „Hodie mihi cras tibi“ w przekładzie na język berlińskiś apetytów imperialistycznych świadczy wymownie czyn, dokonany przez najbardziej miarodajną instancję polityczną — przez rząd niemiecki. Czynem tym jest świeżo puszczona w obieg moneta trzymarkowa, na której widnieje wielkimi literami wryty napis, żadnych już chyba komentarzy nie wymagający: „Der Rhein Deutschlands Strom — nicht Deutschlands Grenze!“

Czytali pan Bertrand Dupeyrat — a nie stanowi on wyjątku! — gotów byłby zaproponować Francji, przemian za „przesunięcie“ granicy nadreńskiej stosownie do życzeń niemieckich, kompensatę w postaci Antwerpii czy Rotterdamu? I żarty na stronę! — zamieszczenie w prasie tujejszej fotograficznej reprodukcji owej trzymarkówki sprawiło silne wrażenie na Paryżu i wydatnie przyczyniło się do zwrócenia baczniejszej uwagi na sławetną mowę pana Treviranusa. Zwłaszcza, iż — szczegół nader znamienity! — okazało się, że o egzystencji monety z takim napisem francuskie sfery rządowe, i nawet Quai d'Orsay, nie miały wcale pojęcia... A przecież, memento: „Ren, rzeka niemiecka — nie granica Niemiec“ zdaje się aż nadto wyraźnie wskazywać, że Niemcy zamierzają się domagać „rewizji granic“ nie tylko na... wschodniej rubież swojej.

Pan Treviranus twierdzi, że sformułowane przez niego zadania znajdują w pewnych sferach politycznych Francji sympatyczny oddźwięk. Pod czym adresem skierowana jest ta mglista aluzja? Ile w niej mieści się prawdy? Z całą stanowczością na te pytanie odpowiedzieć można, że poważni politycy francuscy nigdy żadnych deldaracyj w tym duchu nie składali. Inna wszakże rzecz, że od czasu do czasu wywiekane są na światło ostrych interpelacji w prasie partyjnej i w łbie Deputowanych pokątne pertraktacje, z wielkimi zamilowaniem prowadzone przez zwolenników francusko-niemieckiego porozumienia przyjaźnego a tout prix.

Mowa pana Treviranusa znalazła jednak w młodszych sferach politycznych Francji oddźwięk, który panu Treviranusowi z pewnością nie będzie zbyt przyjemny. Nie wszyscy bowiem starają się uspokoić opinie publiczną, tłumacząc, że wysunięte przez p. ministra postulaty „rewizjonistyczne“ były tylko... manewrem przedwyborczym. W przeciwnieństwie do takich komentarzy radykalnej prasy francuskiej, zabrał głos p. Poincaré, następującymi słowami ostrzegając Berlin przed spekulowaniem na pacyfistyczne tendencje polityki francuskiej: „Rewizja! Rewizja! Nie bacz na jaknajbardziej pacyfistyczny ton, który usiłuje się nadać temu okrzykowi, jest to, w rzeczywistości zew wojenny... Stworzy się w centralnej i wschodniej Europie ośrodek pożogi, skąd płomienie, przy pierwszym pretekście, ogarną cały kontynent. Jeśli tego Niemcy pragną, niechaj powiedzą wyraźnie.

nie. Niechaj wszakże nie usiłują przemycić postulatów rewizji pod płaszczykiem federacji europejskiej. Na taki łep Francja nie da się wciągnąć...“

Tę surową odprawę p. Treviranusowi dał nie tylko p. Poincaré na szpaltach paryskiego „Excelsioru“ i buenos-ayrowskiego „Nacionu“, nie tylko cała prasa zachowawczego obozu, ale nawet i socjalistyczny „Populaire“ w obszernym artykule, którego już sam tytuł — „Celem uszanowania traktatu wersalskiego...“ — stawia kropkę nad właściwym „...“. P. Treviranus, czytając uważnie te różne sądy, powinien zrozumieć, że ołbrzymia większość społeczeństwa francuskiego pragnie trwałego współżycia pokojowego wszystkich krajów, lecz — conditio sine qua non — w ramach istniejących umów międzynarodowych

Z. K.

Armja polska była armją Europy.

Paryż. (PAT.) „L'Oeuvre“ przypomina, że 10 lat temu ofensywa bolszewicka przeciwko Europie załamała się nad Wisłą i podkreśla rolę, którą odegrała w tym momencie Francja, przychodząc Polsce z pomocą wojskową.

Dziennik przytacza następujące powiedzenie gen. Weygand'a: „Wspaniałe zwycięstwo r. 1920 jest zwycięstwem polskim — operacje wojenne wykonywane

były przez generałów polskich, zgodnie z planem polskim“.

Dalsze zwycięstwo — pisze „L'Oeuvre“ — uzupełniły „cud Wisły“. Dopiero w chwili, kiedy niebezpieczeństwo było już zagrożone, Europa je odebrała i zrozumiała całą jego rozciągłość. Armja polska odegrała w r. 1920 rolę armji europejskiej. Broniąc się, broniła całego zachodu. Kończy „L'Oeuvre“.

Z ostatniej chwili.

Odroczenie procesu jakubowskiego do 12 września br.

Warszawa, 21. 8. Jak się dowiadujemy, rozprawa dotycząca rewizji procesu Jakubowskiego, mająca odbyć się w Sądzie Najwyższym Rzeszy w Lipsku w dniu 23 sierpnia, br. została odłożona. Proces Jakubowskiego odbędzie się w dniu 12-go września br. Czuł zmarłego bronić będzie, z ramienia jego rodziców, adwokat Hofmoki-Ostrowski z Warszawy.

Pokaz pierwszego polskiego silnika samolotowego.

Warszawa, 21. 8. Wczoraj 20. bm. odbył się w fabryce „Avia“ w Warszawie pokaz silnika samolotowego „Avia W. Z. 7“ konstrukcji inż. Zalewskiego; prototyp silnika tego wykonany został przez konstruktora jeszcze przed dwoma laty i jest pierwszym polskim silnikiem samolotowym. Silnik „Avia W. Z. 7“ o mocy 80 koni, chłodzony jest powietrzem; znajduje on zastosowanie w aparatach sportowych. Trzy silniki tego typu zostały już zamówione przez departament aeronautyki oraz trzy przez zarząd główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Po-

kaz prototypu silnika wypadł zadawalająco i w najbliższym czasie zostanie on poddany próbom technicznemu, poczem wmontowany będzie do aparatu

Waluty i akcje.

Warszawa, 21. 8. Sytuacja walutowa i akcyjna w dn. wczorajsz. (20. bm.) godz. 8 wiecz. przedstawiała się w sposób następujący: Dewizy New York notowano 8.904 a dolary prywatnie 8.91. Dewizy europejskie nie wykazują zasadniczych zmian z wyjątkiem nieco wzmocnionych dewiz: Londyn, Paryż i Wiedeń. W obrocie międzybankowych notowano dewizy Berlin 212.85. W obrocie prywatnych ruble złote 4.62 a czerwone sowieckie 0.99 zł.

Na rynku akcyjnym tendencja utrzymana przy niskich obrotach nielicznymi papierami. Zwłoka wykazuje tylko Ostrowiec, który zyskał 2 zł. (54). W dziale papierów państwowych tendencja utrzymana przy niezmienionych kursach. Dla listów zastawnych tendencja niejednolita przy małych wahanach kursowych.

Już czas

odnowić prenumeratę miesięczną na „Głos“ na miesiąc wrzesień. Listowi i urzędy pocztowe przyjmują abonament tylko do 25-go sierpnia.

Lot Małej Ententy.

Le Bourget, 20. 8. (PAT.) Dziś zrana odleciała stąd do Warszawy eskadra 6-u dwupłatowców rumuńskich konstrukcji francuskiej o sile 450 koni. Eskadra polacy się w Warszawie z równej siły eskadrami polską, jugosłowiańską i czeskosłowacką. Wszystkie one wezmą udział w zawodach o puchar Małej Ententy.

Kult Habsburgów w Tyrolu.

W Innsbruku odbyło się z okazji setnej rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa odsłonięcie pomnika starego monarchy na górze Isel. W uroczystości wzięli udział członkowie domu Habsburgów, liczni generałowie i oficerowie dawnej armji austro-węgierskiej i wyżsi urzędnicy dworu cesarskiego. Pomnik ufundowany został przez związek strzelców cesarskich.

Dyktatura w Egipcie.

Król egipski Fuad nosi się z zamiarem dokonania zmian w konstytucji, które mają utrwalić jego dyktatorskie rządy. Główną zmianą będzie zmniejszenie liczby posłów z 250 na 100, przyczem jedna

trzecia parlamentu ma pochodzić z mianowania. reszta wybrana będzie z pośród mężów zaufania ludności. Plan ten popiera gorąco również obecny premier Sidki-Pasza.

Upały w Hiszpanji.

Paryż, 20. 8. (ATE.) Z Madrytu donoszą o fali upałów, która przechodzi nad Hiszpanją. W niektórych południowych miejscowościach termometr wskazywał 50 st. C.

Powodzie w Indjach.

Londyn, 20. 8. (ATE.) Z północnych Indji donoszą o wielkich powodziach, które wyrządziły olbrzymie straty. Rzeka Indus wystąpiła z brzoóg, zalewając liczne wsie. Pięć tysięcy mieszkańców znalazło się bez dachu nad głową. Komunikacje kolejowe przzerwano wskutek zniszczenia torów.

Śmierć turystów na wulkanie.

Tokio, 20. 8. (PAT.) 6-ciu turystów zginęło w czasie wycieczki na szczyt wulkanu Asama (Japonja). Gwałtowny wybuch wulkanu zalał nieszczęśliwych potokami lawy.

** Katastrofa budowlana. Przy budowie piętrowego domu w Bozen (Tyrol) oberwał się nagle gzyms, wskutek czego zawałił się rusztowanie, grabiąc pod sobą trzy osoby. Dwie z nich poniosły śmierć, trzecia zaś w groźnym stanie przewieziono do szpitala.

Wojna domowa w Chinach.

Londyn. (A.T.E.) Komunikat sztabu generalnego armii nankińskiej podaje do wiadomości, iż wojska rządowe po zajęciu Tsinanfu zdobyły wielki arsenał, w którym znajdowało się 100 dział i 30 tysięcy karabinów. Zabrano kilka tysięcy jeńców. Wojska północnych generałów przez zwycięstwo armii nankińskiej są unieszkodliwione na czas dłuższy, co pozwoli marszałkowi Ciang-Kaj-Czekowi rzucić rezerwy przeciwko armii komunistycznej i odebrać zajęte miasta.

Lot okrężny nad Włochami.

Rzym (P.A.T.) W dniu 25. bm. rozpocznie się lot okrężny nad Włochami dla aparatów turystycznych I-iej kategorii. Trasa lotu wynosi około 3.500 km. na szlaku Rzym — Rimini — Wenecja — Turyn — Rzym. Dla zwycięzców wyznaczono wysokie nagrody pieniężne. Zgłoszą się dotychczas 54 lotników w tej liczbie wielu cudzoziemców, m. inn. młoda lotniczka angielska miss Spooner.

Ilu jest komunistów w różnych parlamentach?

Najwięcej komunistów posiada parlament niemiecki. W Reichstagu, wybranym 20 maja na 490 posłów jest 54 komunistów, czyli przeszło dziesięć procent. Dodać należy, iż w 2-gim Reichstagu powojennym (wybory z 4. 5. 1924) było jeszcze więcej komunistów, bo aż 62; od tego czasu wpływy komunizmu w Niemczech zmniejszyły się nieco.

Drugie miejsce pod względem ilości posłów-komunistów, zajmuje parlament czesko-słowacki, liczący 30 przedstawicieli 3-iej międzynarodówki na 300 deputowanych, czyli równo dziesięć procent. W poprzednim sejmie czeskim (ostatnie wybory odbyły się w końcu 1920 roku) było 41 komunistów; widąc więc, że wpływy bolszewizmu w Czechach ostatnio silnie się skurczyły.

W parlamencie polskim jest obecnie 15 komunistów oraz komunistycznych Ukraińców i Białorusinów. Frakcja komunistyczna w Sejmie liczy 7 mandatów. Frakcja Sel-Rob 4, komunistyczna grupa białoruska 4.

W Anglii, w obecnej izbie Omitu nie ma ani jednego komunisty, a w całej W. Brytanii podczas ostatnich wyborów parlamentarnych (maj 1929) padło na kandydatów komunistycznych 50 tysięcy głosów (na 22 miliony głosujących). W poprzedniej Izbie angielskiej był jeden komunist, wybrany w Londynie, Indus Saklatvala.

We Francji w parlamencie jest tylko 14 komunistów (na około 600 deputowanych), lecz objaśnia się to tem, że we Francji nie ma proporcjonalnego prawa wyborczego. Gdyby parlament francuski był wybierany na podstawie ordynaryjnej proporcjonalnej, to w obecnej Izbie Deputowanych (wybrana w kwietniu 1928) siedzieliby prawdopodobnie kilkudziesięciu komunistów. Można sobie wyobrazić, jak hałas i zamieszanie panowałoby w parlamencie paryskim. Na szczęście jest ich w pałacu Burbonów tylko czterech; ostatnio nawet mniej, bo dwóch siedzi w więzieniu, a kilku zostało wykluczonych z partii za brak subordynacji.

W Belgii komunistów ma w parlamencie tylko jednego posła (na 187), w Austrii ani jednego; podobnie nie mają ani jednego parlamentarzysty w Danii.

W Sejmie lotewskim jest 5 komunistów (na stu posłów), w Szwecji osiem (na 230), w Szwajcarii dwóch (na 198).

Lekarz Obłąkanych

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

91)

Ciąg dalszy.

— Nie wiem...

— Pewnym jesteś?...

— Najpewniejszym.

— Niech się więc o tem nie dowie, — powiedział Rittner ponuro, niech się o tem nigdy nie dowie... pamiętaj!

— Dla czego? — zapytał Leclère zdziwiony wyrazem twarzy doktora.

— Dla tego, że pewna myśl, jaka mi do głowy przyszła, mogłaby się i jej nastręczyć, a gdyby raz tylko istota tak energiczna — wpadła na ślad najmniejszej, nie pozostawiałoby nam nic, jak zabrać manatki i uciekać co tchu za granicę...

— Nie rozumiem... Wytlómacz mi to z łaski swej.

— Zamiast odpowiedzi, doktor pytał dalej:

— Czy Joanna ma jaką swoją rodzinę?

— Nie wiem, ale wątpię... Podobno, że sieroła, a to bardzo niskiego pochodzenia... Kiedy mój wuj ją poznał i kiedy się w niej zakochał, była nauczycielką gramatyki i muzyki.

— Nie słyszałeś kiedy, żeby miała brata?...

— Nigdy... Wuj o tem także nie mówił, może zresztą i sam nie wiedział.

— Dobrze... Teraz zadam ci jedno pytanie, bardzo jasne, na które proszę mi odpowiadać również jasno.

— Czekam na to pytanie.

— Czy Joanna ma żyć, czy ma umrzeć?

— Fabryjusz uśmiechnął się do doktora z mimowolnym przeświadczeniem, iż mu policzki zdradzały.

Z POGRANICZA.

KRONIKA.

Piątek, dnia 22 sierpnia 1930 r.

† Symforjana i Tymot.

Wschód słońca o godz. 4.30. Zach. o godz. 18.49.

Wschód księży. o godz. 1.36. Zach. o godz. 18.59.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antoninach Czarnek, dnia 21. 8. godz. 7 rano: Temperatura powietrza + 9,8, c/sz, gęsta mgła, ciśnienie atmosferyczne 758,8 wilgotność 100%. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 18,1, najniższa + 12,2. Ilość opadu 4,9 mm.

LESZNO.

D) Kalendarzyk terminowy (zebrań zbiorów itd.)

Dziś (21. 8.) III. Zakom św. Ojca Franciszka: zebranie nowicjusów o godz. 8-mej wieczorem na sali Domu Katolickiego. O liczny udział proszą Zarząd.

Koło śpiewu „Dembniński“: o godz. 8-mej wiecz. lekcja śpiewu mieszanego w Hotelu Dworcowym. Komplet połączony. Dyrygent.

„Sokół“ sekcja piłki nożnej: pogadanka miesięczna o godz. 8-jej wiecz. na boisku. Przybycie wszystkich „druhów“ konieczne. Człom! Kierownik.

Klub szachistów „Hetman“: schadzka o 8 wiecz. w lokalu Winiarni Centralnej Uprzasza się o liczny udział.

Tow. św. Anny: wiecz. o godz. 8 zbiórka tych stowarzyszeń, które chcą brać udział w kursie zapraw. Zbiórka na mały sali Domu Katolickiego. Zarząd.

Stow. Młodz. Polskiej: o godz. 7.30 wiecz. gry pokojowe dla oddziału młodzieży w Domu Kat. O punkt przybycie proszą Zarząd.

Leszczyńska Orkiestra Cywilna „Echo“: o godz. 8-mej wieczorem próba. Dyrygent.

Niedziela (24. 8.) Z. Z. P. Filja pracowników szosowych: zebranie o godz. 10 przed południem u p. Michałaka, ul. Osiecka. Sprawy ważne. O liczny udział w zebraniu proszą Zarząd.

I) Zebranie Nar. Partii Robotniczej odbędzie się w sobotę, dnia 23 sierpnia r. b. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Pieczyńskiego przy ul. Dworcowej. Referat członka Zarządu Wojewódzkiego. O liczny udział członków proszą Zarząd.

I) Koło Studentów w Lesznie. Zebranie koleżeńskie dnia 21 sierpnia b. r. o godzinie 8.15 w Hotelu Polskim. Zarząd.

I) Szczepienie przeciw szkarlatynie bezpłatnie odbywać się będzie po przerwie w ostatni poniedziałek, od przyszłego poniedziałku 25 b. m. stale co poniedziałek o godz. 16 w ubikacji kasy chorych. Wobec stale jeszcze pojawiających się wypadków szkarlatyny, zaleca się korzystanie ze szczepienia w jak najszerzej mierze. Dr. Błażejczyk, lekarz powiat.

KRZYWIN.

Ism) Przechwylenie szajki złodziejskiej. Dnia 14 sierpnia b. r. zlikwidował tutejszy posterunek P. P. w Krzywiniu od dłuższego już czasu grasującą i będącą postrachem okolicznej ludności, szajkę złodziejską, składającą się z 3 opryszków z gminy Madziejewo (pow. Kościański), którymi byli: Madry Józef, Józefiak Józef, Smysłowy Feliks. Całą trójkę oddawiono do sądu grodzkiego w Kościanie. Udoświadczono im ciężkie kradzieże z włamaniem i ustaloną kradzież z włamaniem do kasy majątkowości Czerwonawiej pow. kościański. (c.)

— Pytam się, czy ma żyć? — powtórzył doktor.
— Zapewne... przynajmniej nie teraz — mruknął Fabryjusz. Niech żyje i niech będzie warjatka... Nie ma jej się co obawiać...

— Czy masz dowód na to?

— Objaśnij wyraźnie, co chciałeś mianowicie powiedzieć?

— To co już powiedziałem, z czem się raz bardzo nieroztropnie wyrwałem wobec twojego wuja, który na szczęście nie rozumiał mnie jednakże... Powtarzam, że nie samo tylko przerażenie było po wodem tej warjacji... Siostra Fryderyka odgaduje związek krwi pomiędzy Joanną a szkanym, i szukać będzie na tej drodze. Za pomocą nazwiska odnajdzie rodzinę... Wygrzebie napewno, komu zostały posłane owe piętnastce tysięcy franków, o jakich nie można było się dowiedzieć... Uchwyłszy za nitkę Arjadyńską po tej nitce dojdzie do mordercy i jego współników...

— Fabryjusz pokiwał.

— Masz rację — ale jeśli Joanna pozostanie warjatka?...

— Z warjacji można się wyleczyć, z grobu nie wychodzi się nigdy... To też raz ci się pytam jeszcze: Czy Joanna ma żyć, czy ma umierać? — Cóż chcesz, ja także się obawiam...

— No, zobaczymy, na to zawsze czas będziemy mieli. Gdyby niebezpieczeństwo się zwiększyło, usuniemy jego przyczynę.

— Czekajmy zatem — odrzekł doktor, a po chwili dodał: Jeżeli za długo będziesz się wahał, to ja sam coś postanowię, nie radząc się ciebie! — Każdy sam przecie dbać musi o swoją skórę!

— Fabryjusz mówił:

— Wuj mój zarzucał mnie pytaniami. Potrzeba będzie mu odpowiedzieć na wszystko dokładnie. Jakże się ma warjatka?

Do wszystkich Bractw Kurkowych Okręgu Leszno!

Od 24 — 31 b. m. odbędzie się w Krobi nasze doroczne strzelanie okrugowe. Mam nadzieję i przekonanie, że Bractwa mego okręgu spełnią swą powinność i że przybędą gromadnie z sztafarami dnia 24 b. m. na nasz doroczny przegląd sił, by z manifestować żywotność Okręgu. Człom!

Dr. med. S. Polewski, prezes Okręgu.

WIELKOPOLSKA.

w) Rogoźno. (Autobus wpadł na drzewo.) Wczoraj na szosie Poznań-Rogoźno w pobliżu dworca Czerwonak, kursujący na tej linii autobus wpadł z nieostwierdzonych przyczyn na drzewo. Autobus został uszkodzony, a pasażerka M. Blinkiewicz z Bolechow pod Poznaniem doznała obrażeń na głowie oraz odniosła ogólne kontuzje.

w) Gniezno. (Znowu zatrucie grzybami.) W żywocie w powiecie gnieźnieńskim zastruła się grzybami rodzina Kajdanów, złożona z 8 osób. Wszystkich odwieziono natychmiast do szpitala w Gnieźnie. Jest nadzieja utrzymania ich przy życiu.

w) Bydgoszcz. (Wypadek z motocyklem.) Na szosie Gościeradz-Kopalin w pow. bydgoskim wydarzył się wskutek nagłego zahamowania motocyklu spadek z niego kierowca p. dr. Flach z Konosowa, podciągając za sobą żonę i siostrę. Wszyscy odnieśli dość poważne rany.

POMORZE.

p) Gdynia. (Wycieczka studentów fińskich.) Na pokładzie statku „Pulaski“ przybyła z Helsingforsu do Polski wycieczka trzynastu studentów fińskich, prowadzona przez attaché prasowego polskiego poselstwa w Finlandii, p. Gerlaga. Studenci fińscy, po dokładnym zwiedzeniu Gdyni, wyjechali do Poznania, gdzie zabawią przez cały czwartek. W programie dalszej podróży po Polsce, obliczonej na dwa tygodnie są Kraków, Zakopane, Włocławek, Warszawa i Wilno. Uczestnicy wycieczki są studentami wyższych semestrów ekonomii, prawa i sławistyki uniwersytetów fińskich.

p) Gdynia. (Upadłość firmy.) Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił upadłość firmy „Dom Handlowy Endler i Messing S. A.“, mającej oddziały w Gdyni i Gdańsku, oraz obłożył aresztami kamienicę dyrektora tej firmy Jacobinię, największą z kamienic w Gdyni.

ŚLASK.

s) Katowice. (Wybryki bojówek niemieckich w Bytomiu.) Dzienniki donoszą z Bytomia, że do jednej z tamtejszych restauracji wtargnęło kilkanaście osób, należących do stowarzyszenia „Die Raben“. Gdy właściciel lokalu odmówił podania trunków, podchmieni już goście zdemolowali cały lokal a policjantów, którzy chcieli ich usunąć przy pomocy palek gumowych, poranili. Wobec groźnej postawy awanturników, policjanci wydobyli broń palną, co skłoniło napastników do ucieczki. Aresztowano 5 osób w tem przewodniczącego stowarzyszenia „Die Raben“, robotnika, karanego już ciężkim więzieniem.

— Lepiej... Kuracja skutkuje... Chora jest bardzo spokojna... Za kilka dni widok córki nie wywoła już nowego ataku... Podejmuję się wyleczyć ją zupełnie w przeciągu trzech miesięcy.

— Ale nie zrobisz tego! wykrzyknął Fabryjusz.

— Doktor zaczął się śmiać.

— Najwnyś, kochany przyjacielu, — powiedział sztycher.

— Pomówmy o kosztach, odezwał się Fabryjusz.

— Nie mam nic przeciwko temu...

— Wiele żądasz od wuja za leczenie i utrzymanie pensjonarki?

— Pięć set franków miesięcznie, chyba że w nie za dużo?...

— To za mało... Ja liczę dwa tysiące...

— Do licha stawiasz się po książecemu...

— Działam, jako przyjacielu, a to więcej wartę. Ponieważ choroba potrwa długo, więc proszę za sześć miesięcy z góry!...

— Wyjał pugilares i rozłożył przed doktorem dwa naciśnięte bilety po tysiąc franków każdy.

— Zaraz dam pokwitowanie — odezwał się tenże.

— Proszę cię o nie. Ponieważ pełnię jedynie obowiązku intendentu, muszę zatem składać rachunki.

— Rittner wypisał kwit i wręczył go Fabryjuszowi.

— Kiedyś cię znowu zobaczę? — zapytał.

— A to będzie musiał być codzień, wyjąwszy niedziele, w którą udajemy się do Melun... Wuj nie będzie chciał z pewnością pozostać cztery dni ośmiu godzin bez wiadomości.

— Do widzenia zatem! — Dowiedzenia!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Groza posuchy w Ameryce.

Los jakby naśmiewał się z dobrobytu Ameryki. Przed dwoma laty katastrofalna powódź srode dotknęła sześć najbardziej urodzajnych stanów, zasilanych wodami Mississippi i Missouri, w roku ubiegłym już nie przyroda, lecz ludzkie stosunki spowodowały połączny krach na giełdzie, którego skutki dotąd jeszcze odczuwają Stany Zjednoczone, a wraz z nim i cały świat gospodarczy. Obecnie nawiedziła północną Amerykę posucha, pociągając za sobą liczne ofiary, niszcząc i rujnując setki tysięcy gospodarstw rolnych.

W stanach środkowej Ameryki Północnej temperatura w cieniu sięga 55 st. Celsjusza; zboże na polu i lasy płożą; pastwiska, sady, plantacje bawełny są wypalone do cna. W zachodniej Wirginii i w dolinie rzeki Ohio litr wody sprzedaje się po 30 do 50 groszy. W wielu miejscowościach, dotkniętych posuchą, władze wojskowe i straż pożarna rozwioza wodę do picia w beczkach. Dostawa jest jednak nader utrudniona, gdyż konie i muły wskutek szalonego upału nie mogą dowieźć wody, a dostarczanie jej samochodami natrafia na trudności ze względu na niezbyt dostateczną ilość pojazdów. Słońce praży nieustannie, rzeki i strumienie wysychają, ziemia popękała jak skorupa. W wielu miejscowościach nie notowano opadów od maja; w stanie Indiana ostatnie deszcze spadły 15 marca; od tego czasu niełotności nie było ani kropli deszczu. Na nie nie zdążyły się udoskonalenia techniczne, w które Ameryka obfituje, — na nie wszelkie próby i pomysły wywołania za pomocą elektryczności „sztucznych deszczów” i Posucha trwa!

Obecnie można już mniej więcej określić sytuację gospodarstw rolnych w olbrzymiej polaci kraju, dotkniętej posuchą. Oficjalny komunikat prezydenta Hoovera, którego nie można wszak posadzić w tym wypadku o przesadę, stwierdza, że urodzaje zostały poważnie zmniejszone; na swank został narazony dobrobyt miliona rodzin; pozostało bez paszy 2 i ćwierć miliona koni i mułów, 6 milionów głów bydła rogatego, 12 milionów głów nierogacizny i owiec. Liczby te stanowią przeszło 12 proc. ogólnego stanu posiadania bydła i zwierząt pociągowych w Stanach Zjednoczonych. Dla zobrazowania strat w tegorocznych zbiorach dość powiedzieć, że tylko w stanie Indiana przewidywane są zbiory o 500 milionów buszli zboża u sze od zeszłorocznych. Plantacje bawełny na zachód od Mississippi są poważnie zagrożone.

W tym poważnym dla Ameryki momencie znalazł się obecnie człowiek, który jest obecnie najbardziej właściwym na właściwym miejscu. Jest nim, oczywiście, prezydent Hoover. Nikt bodaj na świecie całym nie posiada tak bogatego doświadczenia w dziale zwalczania głodu i skutków kataklizmów światowych, jak Herbert Hoover. Tym razem jest on znów na wysokości zadania, jak niegdyś w Belgii, w „dokarmianiu” dzieci w Europie Wschodniej, przy ratowaniu powodzian w Stanach Zjednoczonych. Akcja pomocy ofiarom posuchy została przez prezydenta rozwinięta nader energicznie. Pewne komitety pomocy powoływano w dolinie Mississippi zostały przywrócone do życia. Powstała komisja rzeczoznawców gospodarczych, która ma na celu zwalczanie ekonomicznych i finansowych skutków posuchy. W dwunastu poszkodowanych stanach czynione są przygotowania do dostarczenia farmerom ziarna na jesienne zasiewy i paszy dla bydła na zimę. Rząd otworzył farmerom znaczne kredyty (za zbiorową gwarancją), aby ocalić dotkniętą posuchą gospodarkę. Rozwinięta została akcja dożywiania celem zapobieżenia głodowi.

Narazie jednak sytuacjach w stanach środkowych jest katastrofalna. Cena bydła spadła do nienotowa-

nego poziomu, farmerzy bowiem wyczuwają się całego żywego inwentarza. Ogromne rzeźnie i fabryki konserw w Chicago przełaziły już nabycie bydła, którego nie zdają „preparować”. Natomiast jarzyny i produkty mleczne wzrastają w cenie. Jakże to ma znaczenie dla gospodarki amerykańskiej, ilustruje fakt, że zwykła cena mleka po jednym cencie na kwarcie kosztuje dziennie tylko Nowy York 35 tysięcy dolarów. Jeżeli władzom nie uda się opamiętać wzrostu drożyzny, skutki tego stanu rzeczy dla miast mogą być fatalne, gdyż nawet nadmierny dowóz mięsa długo nie potrwa, a fabrykanci konserw nie podzielą się swymi zyskami z konsumentem. Taki już jest powojenny stan rzeczy, że klęski jednych krajów dyskontują na swą korzyść inne. To też Europa może stwierdzić, iż posucha amerykańska, zmniejszając podaż zboża, wpłynie dodatnio na kształtowanie się wyższych cen, a co za tem idzie, na poprawę stosunków gospodarczych w rolnictwie. Toż samo dotyczy Egiptu, którego bawełna znajduje obecnie odbiorców dla braku spotęgowanej konkurencji amerykańskiej. Podobnie jak krach giełdowy wpłynął na pożalenie i upłynięcie pieniądza w Europie, posucha amerykańska wywrze dodatkowy skutek na rynkach europejskich.

Straty, poniesione dotąd przez Stany Zjednoczone, obliczone są na przeszło miliard dolarów.

L. H.

Ceny głównych zbóż.

W ubiegłym tygodniu kształtowały się ceny zbóż głównych na rynkach krajowych w sposób następujący:

	11.8	12.8	13.8	14.8	15.8	16.8
Pszonica						
Warszawa	32,00	32,00	—	32,00	—	—
Poznań	32,50	—	33,00	—	—	33,00
Lwów	33,50	—	—	—	—	—
Lublin	31,00	—	—	30,00	—	—
Zyto						
Warszawa	20,00	20,00	—	20,00	—	—
Poznań	21,50	—	21,50	—	—	21,50
Lwów	—	—	—	—	—	—
Lublin	18,50	—	—	17,25	—	—
Jęczmień						
Warszawa	23,00	23,00	—	23,50	—	—
Poznań	24,00	—	24,50	—	—	24,00
Lwów	20,25	—	—	—	—	—
Lublin	18,50	—	—	19,00	—	—
Owies						
Warszawa	22,00	22,00	—	22,00	—	—
Poznań	22,50	—	22,00	—	—	22,50
Lwów	—	—	—	—	—	—
Lublin	20,00	—	—	18,00	—	—

*) zboże nowe zdolne do przemiału.

To i owo.

() Przecucie bocianów. W wsi Karajewice na Wileńszczyźnie nara bocianów przenosiła swoje gniazdo z dachu, a eg do u na taci rągo jakw przeczuwając mające nastąpić bliskie nieszczęście. I rzeczywiście, nie omyliło ich przecucie, gdyż w dwa dni później nad wsią szalała straszna burza, w czasie której piorun uderzył w dach domu, opuszczonego przez bocianów i spalił go.

Przyjaciel Rolnika

Tygodnik

Bezpłatny dodatek do „Głosu Leszczyńskiego” i „Głosu Polskiego”

Nr. 31.

Leszno, dnia 22 sierpnia 1930 r.

Rok 3.

Len.

W związku z silnymi opadami w ostatnich tygodniach poprawił się stan plantacji lnu. W sferach miarodajnych spodziewają się średnich zbiorów. Na rynku lnu podaż, zwłaszcza ze strony sowieckiej jest dość duża, kupujący natomiast wykazują wielką rezerwę w związku z ostatnio ujawnioną tendencją zniżkową na rynkach bawełny i juty.

Przemysł bekony.

Zdolność przetwórcza czynnych i nowopowstałych bekoniarni w kraju, obliczona na przerób 1 mil. 200.000 sztuk trzody mięsnej rocznie dla eksportu nie jest wykorzystana, gdyż w 60 proc. nie znajduje pokrycia w obecnym liczebnym stanie pogłowia trzody polskiej. Poza tem niski poziom rasowy trzody typu bekonowego utrudnia możliwości zdobycia przez przemysł bekonowy na rynku angielskim stanowiska równorzędnego z konkurencją innych krajów zachodnich, eksportujących bekony.

W związku z tem Polski Związek Bekonowy prowadzi akcję, zmierzającą do uszlachetnienia hodowli świń, stworzenia odpowiedniego systemu kredytowego, oraz wprowadzenia pewnych zmian do obowiązujących ustaw weterynaryjnych.

Przesunięcie terminu Zjazdu Wędliniarzy.

Jak nas informują z zarządu Chrześcijańskiego Związku Cechów Rzeźniczo-Wędliniarskich, zjazd cechów rzeźniczo-wędliniarskich województwa warszawskiego odbędzie się, nie jak projektowano pierwotnie dnia 15. maj, lecz w dniu 24. maj w lokalu Cechu Wędliniarzy Warszawskich (ul. Ogrodowa nr. 6).

Na zjeździe omówionych będzie szereg aktualnych spraw w związku z projektowanym w najbliższej przyszłości w Warszawie zjazdem ogólnopolskim.

„Protekcjonizm administracyjny” w Niemczech

Pisma niemieckie donoszą, że obowiązek przemiału niemieckiej pszenicy na czas od 15 sierpnia do 30 września r. b. został ustalony na 60 proc.

Jak wiadomo, w Niemczech obowiązuje ustawa o obowiązkach przemiału pszenicy krajowej. Meloda ta należy do środków Ł. w. „protekcjonizmu administracyjnego”, walkę z którym podjęła i Liga Narodów i Międzynarodowa Izba Handlowa.

Zboże. Realizacja nowych zbiorów na krajowym rynku zbożowym zapoczątkowała obniżenie się poziomu cen. Kurs pszenicy kształtował się w ciągu ostatnich dni w granicach 32 do 33 zł na gieldach poznańskiej i warszawskiej. Korzystniej kształtował się poziom cen żyta, który nawet nieznacznie się podniósł. Bo kiedy z początkiem lipca notowano żyto na giełdzie poznańskiej po 17 zł, to obecnie cena jego wynosi 21,50 zł. Pojawienie się tegorocznego owsa na rynku wpłynęło na obniżenie jego poprzednich notowań przeciętnie o 4 zł.

Przed konferencją państw rolniczych w Warszawie.

W dzienniku rumuńskim „Tara” ukazał się godny, uwagi artykuł p. t. „Solidarność rolna między Polską a Rumunią”. W artykule tym czytamy między innymi:

„Coraz widoczniejsza jest potrzeba utworzenia bloku państw rolniczych celem obrony przed brutalną polityką państw przemysłowych z Niemcami na czele, które zalewają swoimi wyrobami przemysłowymi kraje rolnicze, a polityką ultra-rolniczą zabraniają przewozu rolniczego, niszcząc w ten sposób „spożywców przemysłu niemieckiego, austriackiego i czesko-słowackiego”.

„Blok taki zaczyna się wylaniać na konferencji w Bukareszcie, szkoda tylko, że nie powołano do niego wszystkich krajów rolniczych Europy Wschodniej, jak to planował początkowo minister Madgearu. Zwłaszcza niekorzystny ze względu na interesy Rumunii wydaje się brak na konferencji Polski, powołanej nie tylko do obrony interesów rolnych Europy Wschodniej, lecz także do zmuszenia krajów przemysłowych Niemcy, Austria, Czechosłowacja) do porzucenia niedorzecznej polityki ultra-agrarnej.

„Może stało się to z powodu nieświadomości, że Polska jest najważniejszym krajem rolniczym w Europie Wschodniej; pomimo, że szybkiem krokiem się uprzemysławia, 65 proc. jej ludności zajmuje się rolnictwem na obszarze 18 mil. ha. Właśnie z Polska ma Rumunią interesy rolne najbardziej solidarne, ponieważ produkcja rolna obu tych państw jest różna, a więc nie współzawodniczy ze sobą. Polska daje zboże i ziemniaki, a Rumunia kukurydzę i wino. Poza tem łączą Polskę i Rumunię solidarność wobec Niemiec, które właśnie w stosunku do tych dwóch państw prowadzą niedorzeczna politykę rolną. Powinny się te dwa państwa przedewszystkiem porozumieć co do obrony przed samolubstwem Niemiec.

„Blok państw rolniczych więc zawlazał się pod kątem widzenia falszywym, może pod wpływem czynników, dążących do uwzględnienia ubocznych interesów. Polska i Rumunia powinny stanowić zrab bloków państwowych, a unieszczenie Polski na końcu nie przyniesie blokowi pożytku”.

Wobec tych uwag dziennika rumuńskiego stwierdzić należy, że Polska żywo interesuje się inicjatywą ministra Madgearu i z sympatją śledzi wyniki konferencji bukareszteńskiej między Rumunią, Jugoslawią i Węgrami w sprawie skartelizowania żyty zboża i kukurydzy. Wbrew jednak przypuszczeniu organizując konferencję warszawską dla szukania dróg zaradzenia kryzysowi rolniczemu. Polska nie nosi się bynajmniej z zamiarem tworzenia bloku, skierowanego przeciw jakłemuś blokowi państw przemysłowych. Przeciwnie, przez racjonalizację żyty i produkcji rolnej, której sposoby i metody należy wypracować, sądzi ona, że zwiększyć będzie można dochodowość rolnictwa, a tem samem zdolność nabywczą krajów, których stanowi ono główny dochód, a czem tylko zyskać mogą państwa przemysłowe.

Inż. MARJA MODESOWA.

Choroby pasożytnicze drobiu.

Uporczywymi wrogami kurkików naszych obciążeni w znacznym stopniu sprawność i produktywność drobiu naszego są bezspornie pasożyty skórne, które szczególnie szybko rozwijają się w okresie ciepłych miesięcy letnich, wyrządzając krzywdę tak drobiowi jak i ich właścicielom.

Pasożyty te znane hodowcom pod nazwą robactwa plasiego wędrują z jednej sztuki na drugą, niejednokrotnie stają się roznośicielami chorób.

Heż to razy słychać narzekania hodowców, a tem częściej właścicieli małych gospodarstw wiejskich, że drób choruje na robactwo, że jest przez nie od dłuższego czasu gniebny itp., ale zwykle żaden z nich nie wie, w jaki sposób pozbyć się tego robactwa, a jeśli przypadkowo się dowie — to znów nie chce im się zabrać do leczenia z dostateczną, szybkością i energią.

Najtrudniejsza walka z pasożytami i ich pozbawieniem się jest wtedy, gdy kurkik jest wadliwie urządzony, gdy go wogóle niema, jak u p. często ma miejsce w gospodarstwach włościańskich, gdy drób mieszka razem z bydłem lub trzodą chlewną, gdy w kurkikach jest za wiele niepotrzebnych sprzętów, i wreszcie, gdy jest brud, wilgoć, ciemno, duszno, długo leżąca ściółka, stara niezmienniana słoma w gniazdach, itp. przyczyny, świadczące o wielkim niedbalstwie gospodyni lub gospodarza.

Utrzymywanie bezwzględnej czystości w kurkikach, przewietrzanie, częste bieleńcie ścian, zapobieganie gniebieniu się pasożytów wśród drobiu. Ponieważ najwięcej kury i indyki są gniebione przez robactwo — jest rzeczą konieczną założenie im piaskowej kąpieli, w miejscu słonecznym, a osłonięciem od deszczu.

Kąpiel piaskowa zapobiega w wielkiej mierze rozwojowi i wogóle pojawieniu się pasożytów; najlepiej byłoby założyć ją pod szklanym dachem, a w braku tegoż poprostu przy oknie, zwróconem na południe.

W razie jednak, gdy pasożyty raz do kurmika się dostały i w nim się rozmnożyły — należy od razu i energicznie zabrać się do ich leczenia.

Rozróżniamy cztery typy najczęściej spotykane go robactwa drobiu: 1) świerzbowce, 2) piórojad, 3) kleszcze piasie, 4) pchły.

Do najbardziej rozpowszechnionych i uprzykrzonych chorób pasożyt. drobiu należy świerzb nóg albo wapniak, powodując często napotykanie narosty, albo zwapnienia na nogach drobiu, nocałujące na grzędach, a więc nie u placuwa wodnego.

Przyczyną takiego zwapnienia są maleńkie kleszczki (świerzbowce), które zagnieżdżają się na nogach pod łuskami, wywołując przykre i niepokojące plaka swędzenie. Pasożyt ten wędruje również chętnie po grzędzie, przenosząc się z jednej sztuki na drugą.

Srodkiem zapobiegawczym przeciw pojawieniu się świerzbowca — będzie smarowanie grzdek o miesiac naftą, którą to czynność należy uskutecznić zawsze rano, nigdy wieczorem, gdyż nafta na grzędach powinna zupełnie wyschnąć, zanim kury zaczną na nie wchodzić.

Pamiętać bowiem należy, iż nafta ujemnie wpływa na ciałko drobiu, wywołując niejednokrotnie groźne nawet zadrażnienia skóry, w postaci ekzemy. Zatem zupełnie niesłusznym i fałszywym jest twierdzenie, jakoby naftę należało używać do leczenia pasożytów!

Co zaś się tyczy leczenia i usuwania wapniaka, to najpierw należy rozmiękczyć zwapnienie przez kilkakrotne natarcie nóg na noc szarem mydłem, a skoro tylko wapienne nalty zostaną kompletnie usunięte, należy wcierać przez kilka dni wazelinę

z dodatkiem 15 proc. kreoliny. W razie silniejszych zadrażnień skóry trzeba wcierać samą wazelinę, smalec, olej lniany itp.

Drugim typem robactwa drobiu są piórojad, czyli wszy piasie, które łatwo zauważyć można gołym okiem, o ile nie są ukryte w stosinie pióra. U sztuk starszych piórojad gromadzą się przeważnie na brzuchu, pod skrzydłami i u nasady ogona; u kurecząt zaś siedzą gromadnie na szyi i głowie. Jakkolwiek robactwo to lubi pozostawać stałe na jednej i tej samej szluzie, to jednak łatwo może się przenieść przy zerknięciu się sztuk zdrowych z chorem — i na zdrowe.

U drobiu spotykamy kilkanaście rodzajów piórojadów. Właściwy piórojad niszczy pióra, które łatwo łamią się i strzępią.

Walka z temi pasożytami polega na wdmuchiwaniu między pióra proszku perskiego, smarowaniu zajętych przez wszy partii ciała jakimkolwiek olejem, z dodatkiem 5—10 proc. oleju anyżowego.

Czynność tę należy spełniać dokładnie i powtórzyć kilka razy.

Trzecią grupę pasożytów stanowią kleszcze piasie, bardzo małe, szare i trudno dostrzegalne. W warunkach brudnych i ciemnych osiedlają się one w szczelinach ścian, w grzędach, gniazdach itp., spadają w nocy na drób i wysysają zeń krew, co w rezultacie silnie osłabia organizm ptaków.

O obecności tego pasożyta przekonać się możemy jedynie przez przegląd i sprawdzenie szczelin w ścianach i na grzędach, wreszcie przez zbadanie gniazd kur jaja wysiadujących, którym ten pasożyt poważnie dokucza.

W ściomle, w gniazdach, znaleźć można wielkie nieraz ilości kleszczy, a na jajach wysiadujących przez kure spostrzegamy również często czarne centki pochodzące od odchodów kleszcza piasiego. Skutek jest z tego taki, że kwoka siedzi na jajach niespokojnie, dżębem szuka gniejącego robactwa wśród piór, schodzi często z gniazda, niedogrzewa jaj, z których mało piskląt się wygaja.

Walka z kleszczami polega na starannem zacieraniu szczelin kurmika wapnem z szarem mydłem itp., myciem grzęd wrzącą wodą z dodatkiem ługu lub sody. To samo należy stosować do gniazd, podłóg, okien i t. p.

Czwartą grupę stanowią pchły, które należą do robactwa rzadziej spotykanego w kurkikach. Wiekłych szkód nie czynią, zapobieganie polegać będzie na częstym zmianie słomy w gniazdach i na zastosowaniu siatek drucianych zamiast desek w dnach gniazd.

—o—

Radio.

Najważniejsze audycje Polskiego Radia w Warszawie od dn. 24. 8. — 30. 8. 30 r.

Niedziela, dn. 24. 8. Godz. 15.30 Odczyt rolniczy. 16.00 Odczyt rolniczy. 16.30 Odczyt rolniczy.

Poniedziałek, 25. 8. 15.15 Komunikat gospodarczy. 19.45 „Skrzynka pocztowa-rolnicza” — korespondencje bieżące omówi inż. Wacław Tarkowski. — Główna rolnicza.

Wtorek, 26. 8. 15.15 Komunikat gospodarczy. 19.30 Główna rolnicza.

Sroda, 27. 8. 15.15 Komunikat gospodarczy. 19.45 „Skrzynka pocztowa-rolnicza” — korespondencje omówi inż. Wacław Tarkowski. Główna rolnicza.

Czwartek, 28. 8. 15.15 Komunikat gospodarczy. 19.45 Główna rolnicza.

Piątek, 29. 8. 15.15 Komunikat gospodarczy. 19.45 Główna rolnicza.

Sobota, 30. 8. 15.15 Komunikat gospodarczy. 17.35 „Skrzynka pocztowa” — korespondencje bieżące omówi dr. M. Stepowski. 19.45 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.

Wystawa Ogrodniczo-Przemysłowa w Lesznie.

Leszczyńskie Towarzystwo Ogrodnicze urządza w dniach od 20 do 22 września 1930 r. w Lesznie na boisku „Sokoła” wystawę Ogrodniczo-Przemysłową. Wystawa będzie obejmowała działy: kwaciarskie, szkółkarstwo, warzywnictwo, nasennictwo, pomologia, przemysł ogrodniczy i hodowla jedwabników. Poszczególne działy będą rozmieszczone następująco: kwiaty ciete, doniczkowe, rośliny dekoracyjne, włazianstwo, dekoracje stylowe, warzywnictwo, szkółniki roślinne i drzewostanu, planistyk i literatura ogrodnicza w wielkiej sali.

W przybudowie prawo od sali umieszcza się hodowle jedwabników, natomiast w przybudowlach

Podsycające i podkarmianie pszczół w sierpniu

Tak obliczając zapowiadają się rok bieżący dla pszczół w jesieni, w takiej mierze doznał pszczelarze zadowolony w swych nadziejach latem. Krótki czas obfitywała akcja w nektar i dala skromny tylko sprzęt, gdy zaś lipy dla braku wilgoci i w następstwie tego, braku nektaru, pszczoły wcale ich nie nawiedzały. W drugiej połowie lipca nastąpiły ulewne deszcze, które naraziły niekorzystnej sytuacji w naszych pastekach nie zmieniły. W niektórych tylko okolicach o gładzie urodzajnej, mieli bartnicy średni sprzęt miodu. Spodziewać się trzeba, że pszczoły w jesieni nawiedzać będą jeszcze na miod łopuchę, gorczycę, seradellę i w lesistych okolicach także wrzoś. Dana im będzie więc jeszcze w jesieni możliwość żywienia czerwem zdobyczą własnej pracy, w innym bowiem razie będzie musiał bartnik przysięść im w pomoc, pozatem uzupełnić także szczepie zimowe zapasy roku bieżącego. Karmienie pszczół powinno nastąpić już w sierpniu, nie dopiero we wrześniu lub później, gdy zimna temperatura daje się pszczołom w stanie podanej im karmy przerobić i popadną na wiosnę na biegunkę, co może spowodować utratę całej pasieki a na domiar złego zarażenie także sąsiednich.

Pszczoły podkarmiane już w sierpniu, mają wiele czerwini, a wiemy dobrze, że zasób miodnych pszczół wyleżonych w jesieni jest podstawą pomyślnego rozwoju rójów na wiosnę. Słabe rójy lub bezmatki nie opłaci się podżywiać; bartnik winien je odpowiednio łączyc. Nie nadaje się też w spóźnionej już porze tworzyć szluzyczek rójów.

Czem i jak karmić pszczoły? Kto ma zapas miodu w ramkach, może zawiesić je wprost do gniazda, w innym razie podkarmiamy je sytą z rozpuszczonego i przegotowanego cukru, biorąc na jeden litr wody około 1 i pół kg. cukru.

Ostrzega się przed podkarmianiem pszczół miodem wątpliwego pochodzenia, melasą, syropem lub innymi namiastkami, zawierającymi dla pszczoł szkodliwe drobnoustroje. Jeżliby ktoś był koniecznie zmuszony do karmienia surogatami, winien je przez gotowanie poddać wysokej temperaturze ciepła dla zniszczenia wspomnianych szkodników.

Do karmienia pszczół służą różne przyrządy, których tu wliczać nie będę. Najprostszym sposobem podkarmiania jest podawanie letniego płynu nalanego w ramki, które zawieszają się pszczołom do gniazda. Podkarmiamy też pszczoły latk zwanym „turyńskim balonem” lub innymi przyrządami, umieszczając je wewnątrz ula nad, pod lub z boku gniazda a także i zewnątrz ula tak, aby płyn był dostępny pszczołom tylko od wewnętrznej strony, w innym bowiem razie nastąpiłby „rabunek” przez obce pszczoły. Z tego samego powodu podajemy też pokarm tylko wieczorem a usuwamy naczynie następnego dnia rano. Miod w rozsoy nie poleca się na zimowanie pszczół, ponieważ krystalizuje szybko i pszczoły nie są w stanie dla braku wody go rozpuścić, zmierzają prze-

to zimą z głodu. Możemy go dać jedynie z domieszką wody po przegotowaniu. Postępowanie bartnik trzeba się nareszcie zasady, że lepiej jest podkarmiać pszczoły obficie w jesieni, aniżeli niepokoić je przez otwieranie ula zimną narażając przytem czerw na zanieżenie, przez co wprowadziliby do swej pasieki bardzo niebezpieczną chorobę, tak zw. zgniliznę.

W. Kr.

P. S. Chwalebne jest zainteresowanie, jakie okazują pszczelarze dla odbyć się mającej Wystawy pszczelniczej 14, 15 i 16 września br. w Lesznie.

Wiadomości bieżące.

Leszno. (Kółko Włościanek). W niedzielę, 24. sierpnia br. o godz. 10.30 w Domu Katol. w Lesznie odbędzie się zebranie wszystkich członków. Przybycie obowiązkowe. Zarząd.

Leszno. (Tow. Pszczelarzy na Leszno i okolice). Dnia 14 września r. b. przypada pamiętny dzień dla Towarzystwa Pszczelarzy — jubileusz 50-lecia istnienia. Jubileusz, który zostanie uroczajony trzydziową wystawą pszczół, uli, miodu itp. To też w niedzielę, 17. 8. 1930. zwołano zebranie ogólne, które miało na celu omówienie szczegółów urządzenia wystawy jak i jubileuszu. Program w zarysie przedstawia się następująco: O godz. 10.30 msza św., o 12-tej uroczyste otwarcie posiedzenia jubileuszowego w obecności władz rządowych i samorządowych. Po południu przegląd wystawy w Strzelnie, poczem nastąpi rozdzielnie nagród. W czasie otwarcia wystawy o godz. 4-tej wygłosi referat o wartości miodu p. Woźny z Poznania. Do wiadomości podano, że zarząd zwrócił się z prośbą o udzielenie subwencji do Ministerstwa, Województwa i Magistratu. Odpowiedź otrzymano, że Województwa do datnia, ponieważ Wojew. przyznało na ten cel 250 zł. Natomiast Magistrat odmówił w całości, zatem wydano gorącą odczwę do wszystkich członków, do przeprowadzenia jak najszerszej agitacji i przyznania się do upiększenia wystawy. Wybór komitetu całego obchodu powierzono zarządowi. P. Dhubek stawia propozycję (która została przyjęta) o wydanie z okazji 50-lecia dyplomów następującym patronom: prezesowi prof. Krajewskiemu, sekretarzowi Rzepce, skarbnikowi Schmaedickemu, wszystkim trzem za zasługi w towarzystwie, następnie pp. Trawińskiemu i Naglerowi za długoletnie członkostwo, jak też i za wzorowe hodowanie pszczół. W wolnych głosach załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

—o—

Mleczarstwo w Niemczech.

Stała komisja niemieckiej rady rolniczej uchwałała rezolucję, domagającą się od rządu zasadniczej reformy gospodarki nabiałowej w Niemczech. Komisja domaga się, aby rząd niemiecki wymówił traktat handlowy z Finlandią i przy nowych rokowań uwzględnił postulaty rolnictwa i mleczarstwa niemieckiego.

BYŁA KONGRESÓWKA.

(bk) Konin. (Podpalenie stodoły z żołnierzami.) We wsi Sleszyn w pow. konińskim przyłapano na gorącym uczynku podpalania stodoły, w której spalili żołnierze, 8-letniego chłopca Stanisława Nowaka. — Podjęto dochodzenia, celem stwierdzenia, pod wpływem jakiej namowy działał chłopiec.

(bk) Sosnowiec. (Fatalna omyłka chorej.) Zamieszkała przy ulicy Leszno w Sosnowcu Ruchla Rajzman, chorowała od kilkunastu już dni na tyfus. Przed kilku dniami nastąpiło przesilenie i chora, wyrwana ze sponów śmierci, poczęła wracać do zdrowia. Onegdaj gorączkująca jeszcze Rajzmanowa pozostawiona sama, chcąc ugasić palące ją pragnienie, sięgnęła ręką po naczynie z... esencją octową. Skutek był straszny, osłabione bowiem chorobą wnętrza, spalone zostały momentalnie tak, że Rajzmanowa w ciągu kilku minut zmarła.

(bk) Łódź. (Fabrykanci likierów z denaturatu.) Urząd skarbowy w Łodzi zauważył od pewnego czasu silny spadek zakupów spirytusu do spożycia, natomiast wzrost zapotrzebowania na denaturat. Równocześnie zanotowano zaskarżającą ilość zatrucia się spirytusem denaturowanym wśród ubogich warstw ludności. Podjęte dochodzenie ustaliło, że zarówno w Łodzi, jak i na prowincji powstała osobna „przemysł” odcyszczania skażonego spirytusu, który odpowiednio przyrządzony, sprzedawany jest następnie jako wódka. Władze na podstawie poufnych doniesień przeprowadziły rewizję w mieszkaniu Antoniny Wośńskiej w Słupcy. Urzędnicy zastali Wośńską przy fabrykacji wódki ze spirytusu skażonego. Dokonywała ona tego przy pomocy bardzo prostego aparatu. W górnej części znajdował się denaturat, który przesączał się przez chleb i spływał do dolnego naczynia, jako „czysty”. W ten sposób oczyszczony, a właściwie tylko odbarwiony spirytus Wośńska mieszała z wodą, dodawała cukru, skórek z cytryny i pomarańczy, a następnie po niskich cenach sprzedawała jako likier. Przedsiębiorstwo jej prosperowało doskonale. Fabrykantkę aresztowano, aparat i zapasy spirytusu skażonego i „oczyszczonego” skonfiskowano. Klientela Wośńskiej rekrutowała się przeważnie z klas bezrobotnych i ubogich wieśniaków. Okazuje się, że istnieją jeszcze liczni inni truciele, wyszukujący w zbrodniczym sposobie ostatnią podwyżkę cen spirytusu do spożycia, która miała na celu ograniczenie pijaństwa szczególnie wśród ubogich warstw ludności.

(bk) Piotrków. (Uzbrojeni bezrobotni napadli na prezydenta miasta.) Wczorzem do mieszkanka prezydenta miasta Piotrkowa p. Kazimierza Szmidtę dostało się dwóch bezrobotnych robotników, uzbrojonych w rewolwery, eksmitowanych z baraków, grożąc rewolwerem, zażądali anulowania eksmisji. Wezwana policja aresztowała napastników.

(bk) Grodno. (Posłowie białoruscy strzelają do policji.) We wsi Aleksyecz w powiecie grodzieńskim odbyło się nabożeństwo w cerkwi prawosławnej, na które przybyło około 2.000 osób. Skorzystali z tego dwaj posłowie, radykali białoruscy Dworczanin i Wołyniec, i urządzili wiec, nie mając na to pozwolenia. Dworczanin zaczął przemawiać do ludności w sposób wysoce podburzający i zapowiadający wojnę i przelew krwi. Gdy interweniowała policja Dworczanin wy dobył rewolwer i zaczął do niej strzelać, podczas gdy Wołyniec wezwał do obrzucenia policji kamieniami. Jeden przewodnik i dwaj posterunkowcy zostali ranni. Dworczanina aresztowano i osadzono w więzieniu w Grodnie. Jest on nauczycielem gimnazjum białoruskiego w Wilnie.

MAŁOPOLSKA.

(mp) Łwów. (Zbrodnie hajdamaków.) W nocy z poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy podpalili w Starym Siole (pow. Bóbrka) wóle napelnioną zbożem, własność hr. Potockiego. Dochodzenia policyjne są w pełnym toku. — Spłonęły również dwie sterty siana w Pawelcu (pow. Stanisławów) własność Stanisława Mentzla. Szkody wynoszą około 2500 zł. Natomiast pożar powstał równocześnie w obu stertach, zachodzi podejrzenie, że ogień został podłożony.

KRESY WSCHODNIE.

(kw) Włodzimierz wołyński. (Samobójstwo 13-letniego chłopca.) W Podhajcach w powiecie włodzimierskim popełnił samobójstwo 13-letni chłopak Michał Kozaczuk. Życie tego nieszczęśliwego dziecka było jednym pasmem cierpień. Budził on szczególną nienawiść swojej matki, która nie tylko sama morderczo biła sierotę, ale podburzała również przeciwko niemu ojca. Biedny chłopak, nie mogąc sobie rady dać z życiem, powiesił się w sadzie swego ojca. Sprawą tą zajęły się władze policyjne.

(kw) Wino. (Z czem mogą, uciekają do Polski.) Na odcinku granicznym Prudnik powiatu wileńskiego przekroczyli granicę z Rosji sowieckiej do Polski 3 rodziny, liczące razem 13 osób, które uciekły stamtąd, nie chcąc włączyć się do Kokochozów. Uciekinierzy przekroczyli granicę wraz z całym inwentarzem.

Z Poznania.

P) Manifestacja przeciw prowokacjom niemieckim. Wczoraj odbyło się w sali Ogrodu Zoologicznego zebranie, zwołane przez Stronnictwo Narodowe. Przewodniczył p. red. Powiżki. W zebraniu wzięły udział tysięczne rzesze publiczności, przeważnie młodzieży. Przemówienia wygłosili pp. redaktor „Słowa Pomorskiego” poseł Sacha, red. Piestrzyński i red. Drobnik. Po uchwaleniu rezolucji odpisywano „Rotę” i hymn Młodych Obozu Wielkiej Polski. Następnie wśród okrzyków na cześć Wielkiej Polski, tłumy udały się przed Konsulat niemiecki, już pilnie strzeżony przez kordon policjantów z karabinami na jeźdźcach bagnietami. Padły okrzyki: „Precz z Niemcami!”, „Nie damy Pomorza” itp. i śpiewano „Rotę”. Kilka osób zostało przez policję poturbowanych. Następnie udano się na plac Wolności, oraz przed pomnik Mickiewicza, wygłaszając przemówienia. Po tej manifestacji tłumy rozeszły się spokojnie.

P) Pożary na prowincji. Na połach gospodarza p. W. Biniaka w Miłosławicach pow. wągrowiecki spalił się stóg, wartości 2.300 zł. Dochodzenia wykazały, że ogień podłożyła jakaś zbrodnia ręką. — W zagrodzie gospodarza W. Kubiaka w Ryszewie w pow. żnińskim, pożar strawił stodołę z zbożem. Straty obliczają na 20 tys. zł. Ogień przenószył się następnie na chlew p. Zabłockiego, który spalił się tylko częściowo. Pastwa płomieni padła również domek p. Sepolowicza oraz stodoła z zbożem, chlew i remiza. — W zagrodzie W. Zachwiej w Radojewicach w pow. inowrocławskim, pastwa płomieni padła stodoła i szopa z narzędziami rolniczymi, wartości 10 tys. zł. — W Krzywem Kolanie w pow. strzelińskim spłonął dom mieszkalny, należący do p. Józefa Sokołńskiego. Z dymem poszła stodoła z za-

pasami żniwnymi p. W. Bernata z Raduszkowa pow. śremski. Wartość stodoły z zbożem wynosi 8 tys. zł. W majetności leśniczego p. Kazimierza Kijakowskiego w Ostrowiecu, pow. śremski strawił pożar stodołę, chlew, trzy szopy drewniane, dwa stogi żyta i inwentarz żywy. Szkoda wynosi ok. 12 tys. zł. — Jak wykazują dochodzenia, zachodzi tu zbrodnicze podpalenie. — W zagrodzie osadnika St. Łoża we Wiktorkówku pow. wyrzyckiego powstał pożar, wyrządzając szkodę na 20 tys. zł. U gospodarza E. Rimerza w Smolnikach pow. szubińskiego również spłonął się żywiol. Spalił się tam dom mieszkalny i części meublowania. Strata wynosi 10 tys. zł. W Tomnicach pow. krotoszyńskiego spłonął stóg żyta, należący do p. W. Przybyłki. W zagrodzie gospodarza Wójcicha Zgolińskiego i Franciszka Lepczyńskiego w Strzyżewie w pow. wrzesińskim powstał pożar. Ogień rozszerzał się z wielką gwałtownością i zniszczył zabudowania i inwentarz martwy a częściowo także i żywy. Straty na 47 tys. zł.

P) Kronika wypadków. Zamieszkała przy Tamie Garbarskiej 26-letnia Władysława Górczyńska zażyła większą dawkę kwasu solnego, poczem sama udała się do szpitala miejskiego, prosząc tam o ratunek. Desperacko udzielono pomocy lekarskiej, lecz stan jej jest dość poważny. — Na szosie obwodniczej pod Poznaniem jadący na motocyklu p. J. Szulin przewrócił się z maszyną i doznał ciężkich obrażeń cieleśnych, m. in. złamania prawego obojczyka. Przejżdżającą szosą furmanka odwołała rannego na stację Pogotowia Lekarskiego w Poznaniu.

P) Z teatrów poznańskich. Teatr Nowy: 22. 8. „Twarz i maska”.

Z CAŁEJ POLSKI.

O Rozpędzanie pochodów „Cudu nad Wisłą”. — „Polonia” katowicka w związku z obchodami dziesiątej rocznicy „Cudu nad Wisłą”, przystać na szereg faktów które jak zaznacza, są możliwe tylko w dobie „sanacyjnych”. I tak w mieście Wieluń społeczeństwo miejscowe, ożywione uczuciami patriotycznymi, chciało uczcić dzień 15 sierpnia b. r. jako dziesiątą rocznicę „Cudu Wisły” w szczególności uroczysty sposób. Program ogłoszono w treściwej odezwie, która wzywała zarazem mieszkańców do udekorowania domów na znak uroczystości. Nastąpiły dalekie wypadki: Odezwę rozklejona za zezwoleniem magistratu na murach miasta, została demonstracyjnie zerwana i rzucona w błoto. Akcją rzuwania plakatów kierował znany na tutejszym bruku z licznych protokółów za opilstwo i burdy działacz „sanacyjny”. Pochód wieczorny (capstrzyk) został do słowno rozpędzony przez policję, która w tym celu skonsygnowała pluton posterunkowych. W dniu 15 sierpnia od wczesnego ranka policja zajęła się usuwaniem flag i emblematów narodowych, grożąc mieszkańcom spisaniem protokółów. Nabożeństwo odbyło się wprawdzie bez przeszkód, niemile jednak razili wiernych, tłumnie w kościele zebranych, zachowanie się p. komendanta policji, który demonstracyjnie wszedł do kościoła na czas kazania — wysłuchał stojąc na widocznym miejscu naprzeciw ambonie i opuścił kościół natychmiast po kazaniu, tak, iż cel przybycia do kościoła był bardzo wyrażny i przypomniał żywo metody stosowane za carskiego regimu. Co znaczy, czem został wywołany i tak bezceremonialnie przeprowadzony zakaz uroczystości w Wieluniu — nikt objaśnić nie umie. Żadne kruczki nie zmieniają faktu, że ludność polskiej w polskim mieście nie pozwolono zmanifestować swych uczuć w dniu narodowego święta. O podobnych sztykanych donoszą również z innych części kraju. W Jawornie (woj. krakowskie) nie zezwolono w ogóle na obchód, w sierpniu, i oświadczone, że termin obchodu 10-lecia Cudu nad Wisłą odbył się do października. Wszelkie próby usunięcia przeszkód okazały się bezskuteczne. Musiano się zatem ograniczyć do nabożeństwa w kościele. Harcerze Związek Młodzieży Polskiej i Hallerczyści pragnęli ze sztafarami w pochodzie udać się do kościoła. Zjawił się jednak komendant policji, Hołowacz, który oświadczył, iż ma rozkaz nie dopuścić do pochodu i do wyniesienia sztafard. Ostatecznie policja tylko pojedynczo dopuściła ludzi do kościoła. W Kozienicach (koło Radomia) celem urządzania obchodu w dniu 15 sierpnia, wynajęto sale miejscowego kinoteatru. Policja jednak na żadną akademię nie zezwoliła, rzekomo dla tego, iż „wiece pulkowny” nie został zgłoszony, a referentowi p. Jakułowskiemu oświadczył komendant powiatowy policji, iż nie ma prawa zezwolić na „zebrania polityczne”. Podobnie działo się w Dąbrowie Górniczej.

(i) Nafta w Tucholi. Z Tucholi donoszą, że źródła nafty po zbadaniu przez specjalną komisję z Warszawy, okazały się nie tak obfite, jak pierwotnie przypuszczano. W kilku jednak miejscach rzeczywiście natrafiono na olej skalny i naftę, która pod względem zawartości składników nie przedstawia takich wartości, aby opłacała się jej eksploatacja.

(i) Pomocnik kata zwarzował po egzekucji. Jeden z pomocników kata Maciejewskiego po jednej egzekucji posraładł zmyśli. Obecny wykonawca wyroków śmierci ma tylko jednego pomocnika i poszukuje drugiego. Już kilkadziesiąt osób zgłosiło podanie, oferując swoje usługi.

SPRAWY GOSPODARCZE.

gp) Bezrobocie. Od 2 do 9 bm. liczba bezrobotnych spadła o 7.843 i wynosi obecnie 192.321 osób.

gp) Wywóz spirytusu z Łotwy. Fabryka cukru w Miławie wyprodukuje do jesieni br. w związku z lepszymi zbiorami kartofli większą ilość spirytusu z melasy, który ma być sprzedany zagranicą.

gp) Polski cukier w Persji. Przed kilkoma dniami ostatecznie sfinalizowano układy w sprawie eksportu cukru polskiego do Persji. Pierwsza transakcja na b. znaczną ilość i sumę jest już realizowana i w najbliższych dniach polski cukier zostanie załadowany, na specjalnie wynajęty statek w Gdańsku i Bałtykiem, Oceanem, i morzem Śródziemnym powędruje do Persji. Do Warszawy przybył z Teheranu p. Tadeusz Bernhard, który z pomyślnym wynikiem przeprowadził transakcję między stroną perską a polską. Trzeba dodać, że odpowiednie starania polskich przemysłowców cukrowych były podjęte jeszcze przed czterema laty. Polski cukier na rynku perskim musiał zwyciężyć kilka groźnych konkurentów, przede wszystkim Czechosłowaków i Belgów.

gp) Surowce i artykuły techniczne dla przemysłu metalowego. Ceny hurtowe na surowce i artykuły techniczne dla przemysłu metalowego (podług danych S. A. „Zjednoczeni Polscy Przemysłowcy Metalowi”) za 1 tonne franco wagon stacja załadunkowa w złotych przedstawiają się następująco: surowka „Stachowicka” (franco wagon huta) Nr. 0 — 220, Nr. 1 — 215, Nr. 2 — 210, złom żelazny (fragment łany maszynowy) — 155, żelazo handlowe krajowe 350 plus 2 proc., bednarka gorąco walcowana — 422,5 plus 2 proc., walcówka (druć okrągła) od 5 i pół do 13 mm., kwadratowy od 5 1/4 do 8 mm) — 398,50, blacha (cena zasadnicza) gruba 5 mm. i wyżej — 432,50 plus 2 proc., cienka do 5 mm. — 525 plus 2 proc., koks karwiński — 67, górnolaski twardy — 50,80, koks górnolaski miękki — 50,80, węgiel kawałki myty cieszyński — 67, górnolaski gruby — 40,50, górnolaski kostka — 42, dąbrowski gruby — 38,10, dąbrowski kostka — 39,60, cegła ogniotrwała normalna — 135, kopulakowa — 150, glina ogniotrwała mielona — 50, mączka szamotowa — 80, zaprawa szamotowa — 70, kamień wapienny — 7.

Humor zagraniczny.



— Dawno to było, kiedy strzelano.
— Mam tylko słodkawy bananów: może pan
— Wiedza nie jest

ulica Leszczyńska. Bukowiec Górny: Szwajcarski piekarnia